

Tym, co budzi największy lęk przed rewolucjami w ogóle, a w szczególności tymi, które zachodzą i zachodzić będą w obrębie szeroko rozumianej nauki, jest przede wszystkim nieznaną kierunkowość, w jakim kierunku będzie postępować, a w konsekwencji brak możliwości przewidzenia jej finalnych skutków oraz ceny, jaką przyjdzie za nią zapłacić.

Rewolucje zachodzące w szkołach w następstwie rozszerzania kręgu dyscyplin znajdujących się w obszarze ich zainteresowań również mogą budzić lęk związany z niepewnością co do ich kształtu i skutków. Warto więc podjąć próbę diagnozy tych niepokojów i sprawdzić, czy rzeczywiście są one zasadne.

Jedną z podstawowych obaw o kształt szkoły, w której dokonała się rewolucja interdyscyplinarna, dotyczy wspomnianej już utraty aksjologicznego kośćca, na którym dana szkoła została ufundowana. Zniszczenie się tej obawy jest w dużej mierze uzależnione od tego, w jaki sposób zareagują na rewolucję związani ze szkołą badacze. Istotne znaczenie ma tu zwłaszcza ich zdolność do – niekiedy diametralnej – zmiany podejścia do uprawiania nauki. Jeśli badacze w zdecydowany i sprawny sposób zareagują na dokonującą się rewolucję, to będą w stanie utrzymać wymóg zbieżności między aksjologicznym kośćcem szkoły a poglądami jej członków.

Inną obawą, wynikającą w pewnym stopniu z obawy wskazanej wyżej, jest niepokój o to, że wskutek interdyscyplinarnej rewolucji obok pierwotne-

go aksjologicznego kośćca wyłonią się kośćce zupełnie inne, niekiedy nawet sprzeczne z pierwotnym. Pierwsza z przedstawionych sytuacji, którą określimy jako powstanie swoistych subkośćców aksjologicznych, mogąca w konsekwencji oznaczać powstanie w obrębie szkoły subnurtów, nie powinna budzić obaw, gdyż nie prowadzi do rozpadu szkoły, a przeciwnie, przyczynia się do jej budowania i poszerzania w zakresie jakościowym. Druga sytuacja, a więc wykształcenie się nowych kośćców aksjologicznych stojących w sprzeczności z kośćcem pierwotnym, może niepokoić, ponieważ grozi rozpadem szkoły, który w rezultacie doprowadzić mógłby nawet do powstania kilku szkół wzajemnie zwalczających swoje poglądy.

Zwrócono wcześniej uwagę na to, że w przypadku niektórych dyscyplin wiedzy pluralizm paradygmatów jest czymś zupełnie normalnym. Czy jednak ów pluralizm nie przekreśla możliwości zaistnienia przewrotów naukowych? Należy mieć na względzie fakt, że w pewnych przypadkach przewrót może ograniczyć się do bardziej intensywnego korzystania z paradygmatu, który wcześniej był marginalizowany. Wykorzystywana uprzednio droga do osiągnięcia celu naukowego nie zostaje wówczas ani ostatecznie zamknięta, ani uznana za anachroniczną i nieskuteczną – mamy zatem do czynienia z nawigacją między alternatywnymi możliwościami rozwiązywania problemów naukowych. W tym kontekście racjonalne wydaje się pytanie, czy nie należałoby tu mówić raczej o wzroście zróżnicowania paradygmatów niż o rewolucji naukowej. W przypadku udzielenia odpowiedzi twierdzącej mówilibyśmy o lęku przed coraz większym zróżnicowaniem paradygmatów, a nie o lęku przed rewolucjami naukowymi.